



RYMAŃ - 13 maja, o godz. 18.00 w kościele parafialnym rozpoczną się główne Uroczystości 100 - lecia Objawień Fatimskich, rocznica zamachu na św. Jana Pawła II, Msza Św., poświęcenie ołtarza polowego z Maryją Fatimską i 3 Dzieci Fatimskich, procesja z figurą Maryi z Fatimy, różańcem odmawianym na trasie 5 kaplic - płaskorzeźb tajemnic różańcowych (z 20 w całej parafii rozmieszczonych), ucałowanie relikwii św. Jana Pawła II i na zakończenie wspólny dla uczestników poczęstunek za stołem.

Zaprasza - ks. proboszcz - Krzysztof Z. Kempa

Poniżej:

Wywiad, w trakcie trwania Rekolekcji Wielkopostnych w Parafii św. Szczepana w Rymaniu- w 100-lecie objawień Fatimskich, przeprowadziła powołana do Zespołu Synodalnego Diecezji z naszej parafii - Jolanta Griesa.

Relikwie św. Jana Pawła II udzielone dla Parafii Rymań przez kard. Stanisława Dziwisza z Krakowa.



WYWAD Z MISJONARZEM KAPUCYNEM Z ROSJI - O.MARKIEM, PROBOSZCZEM W PARAFII W WORONEŻU.

- 1. Każde powołanie do kapłaństwa przez Boga jest inne. Czy może ojciec Marek opisać swoje początki powołania i podać jedno z wielu wydarzeń, które odcisnęło swe piętno w kapłańskiej służbie?**

Dla mnie na pewno to nie było jedno wydarzenie.

Byłem w Oazie-Ruch Światło Życie, to ważny moment w moim życiu, w którym odkryłem Pana Boga. Tam przeżyłem swoje nawrócenie i potem postanowiłem służyć Panu Bogu.

Początki mojego powołania to czasy liceum, połowa liceum II i III klasa.

Pojechałem na Oazę i tam od nowa odkryłem Pana Boga, Biblię - no i potem, to jak koraliki jeden za drugim, krok po kroku i wstąpiłem do zakonu.

Wiele razy pytałem się, czy mam wybrać tę drogę czy inną. Miałem swoje marzenia, swoje plany, ale Pan Bóg tak jakoś działał, czas mijał, wątpliwości się pojawiały, wątpliwości się rozwiewały, a ja konsekwentnie zmierzałem ku zakonowi.

No chyba u każdego z nas pojawiają się pytania, czy to jest właściwa droga ale wiedziałem też, że Pan Bóg mnie prowadzi.

- 2. Patrząc z perspektywy 15 lat misji kapłańskiej w Rosji, co Ojciec chciałby nam ku duchowemu wzrostowi przekazać?**

Ja się może powtarzam, ale kiedy jechałem do Rosji, to mnie się wydawało, że jadę tam nawracać Rosję, a po 10 latach zrozumiałem, że to nie ja jestem potrzebny Rosji, ale to Rosja jest mi potrzebna. Doświadczenie Rosji, doświadczenie ludzi, świadectwo wiary tych ludzi, tak naprawdę mnie to umacniało i też wpływało na moje powołanie, zmieniało moje powołanie.

Co chciałbym przekazać tutejszym ludziom ku duchowemu wzrostowi?

Na pewno w Polsce ludzie nie szanują tego co mają. Mają kościoły, mają blisko do kościoła. W Rosji mam parafian, którzy potrafią ponad 4 godziny jechać na Mszę Świętą, być na Mszy /czasem ich nakarmimy/ no i ponad 4 godziny wracać do domu. Potrafią robić to co niedzielę, lub prawie co niedzielę, jechać 200 km do kościoła. Nie wiem czy w Polsce ktoś byłby w stanie do takiego wysiłku.

Dziwiłem się, że ludzie są to tego zdolni, teraz to już dla mnie jest czymś normalnym.

Ja również, jeżeli jest taka potrzeba, wsiałam w samochód i jadę 4 godziny, spowiadałam ludzi odprawiam Mszę i wracam na misję. Czasem na Mszy jest garstka ludzi: 3,5,15 osób. Na pewno chciałbym przekazać, że należy szanować to co mamy. W Polsce mamy kościoły, mamy gdzie się modlić i wielu ludzi w Rosji nam tego zazdrości.

- 3. Czy można powiedzieć, że wiara ludzi w Rosji jest silniejsza niż nasza w Polsce?**

Myszę, że kiedy w Polsce były prześladowania, to w Polsce też wiara była silna.



Czy w Rosji jest silniejsza? Jest inna. My w Polsce mamy dużo więcej darów, ale ich nie szanujemy. To jest moje doświadczenie jako kapłana. Rosja bardzo dużo mi dała i dla mnie jest coś pięknego.

4. Czy przesłanie Maryi z Fatimy 100 lat temu wypowiedziane do dzieci: „Módlcie się o nawrócenie Rosji”, ma coraz większe zrozumienie wśród ludzi i duchowieństwa?

Szczerze mówiąc nie wiem czy Rosja otworzyła się na wiarę, nie jestem tego pewien. Nie ma tam prześladowań tak jak kiedyś to bywało. Przy czym Matka Boska ostrzegała w Fatimie, ale w ocenie Rosji tam tego nie ma. Na pewno jest wiele rzeczy do zrobienia i wielu ludzi na pewno niewiele wie o Fatimie, nie rozumie tego wydarzenia, jego skali, jego ważności. Rosja na pewno jeszcze nie jest nawrócona, więc jeszcze trzeba się modlić i to jest nasze zadanie.

5. Przy jakiej specyfice, w szerokim wachlarzu duszpasterskich działań, ma Ojciec najwięcej satysfakcji ze spełnienia swych charyzmatów- Bożych darów ?

To jest pytanie do moich parafian. Co oni widzą we mnie jako kapłanie, natomiast, ja wiem, że jeśli Pan Bóg powołuje człowieka, to daje mu potrzebne dary do rozwoju tego powołania. Ja teraz np. siedzę, żyję. Za kierownicą bardzo często spędzam nawet kilka dni w drodze.

Kiedy dostałem prawo jazdy, mój nauczyciel powiedział, że jestem słabym kierowcą i muszę o tym pamiętać. Kiedy spotkaliśmy się kilka lat później to stwierdził, że ja w ciągu roku o wiele więcej jeżdżę niż on prowadząc naukę jazdy, więc widzę jeżeli Pan Bóg daje powołania to daje też talenty. W Rosji okazało się, że potrafię robić dużo różnych rzeczy, których nigdy wcześniej nie wykonywałem. Potrafię budować, zajmować się stolarką, kłaść rury, wykonywać różne prace hydrauliczne, praktycznie wszystko potrafię.

Trudno mówić o swoich charyzmatach. Wiem, że jeżeli Pan Bóg kogoś powołuje, to daje mu siły do wypełniania tego powołania, a człowiek jest szczęśliwy jeżeli mu coś wyjdzie. Ja cieszę z każdych nawet najmniejszych rzeczy, które Pan Bóg daje.

6. Wasza placówka w Rosji należy do Prowincji Krakowskiej Ojców Kapucynów Jak zatem wyglądają Wasze codzienne sprawy bytowe na misjach: bezpieczeństwo zdrowia, środki do życia i do duszpasterzowania, itd?

Jestem zakonnikiem. Codziennie dużo się modlę. Mamy dużo modlitw, odprawiamy Msze Święte, codziennie mówimy kazania. Trochę inaczej to wygląda niż w Polsce. Zaczęliśmy wyjaśniać o czym była Ewangelia i tak jakoś automatycznie doszło do tego, że kazania są codziennie niezależnie czy jest 5 osób czy 15. Nie ma kazania wtedy, kiedy sam odprawiam Mszę i nikogo nie ma na tej Mszy. Bywa tak czasami. Wydarzeniem mojego życia jest modlitwa i kontakt z Panem Bogiem i dopiero wszystko inne jest jakby po.

Życie codzienne: to dużo modlitwy i dużo pracy fizycznej, dalekie dojazdy.

Moja parafia dzisiaj to 1/3 obszaru Polski. Kiedyś ktoś mnie prosił o statystykę, więc musiałem sprawdzić no i o ile dobrze pamiętam to powierzchnia mojej

parafii wynosi 150 tys. km kwadratowych to są 3 województwa rosyjskie. Na terenie mojej parafii żyje ok 8 mln ludzi z czego katolikami są ok 300 osób. Jest to takie zbieranie perełek po całym terenie. Bezpieczeństwo i zdrowie: jeżeli zachoruję to tak dobrze się składa, że mam w parafii lekarza więc z tym nie było nigdy problemów. W poważniejszych przypadkach bracia wracają do Polski i leczą się w Polsce. Środki do życia: ludzie w Rosji są bardzo ofiarni oni utrzymują tę parafię, ale pomoc z Polski jest bardzo ważnym elementem. Bez tutejszych składek, ofiar, bez pomocy przyjaciół, rodziny nie dałoby się tam wytrzymać, bo jeżeli na przeżycie parafianie dadzą - to na jakikolwiek remont, wyjazdy, duszpasterskie akcje - zaczęłoby brakować. Życie codzienne tak na prawdę nie różni się od życia codziennego w Polsce. Pracujemy, modlimy się, chodzimy do parafian zajmujemy się duszpasterstwem, katechezą no takie normalne życie, przynajmniej tak mi się wydaje.

7. Czego życzyłby sobie i ludziom o. Marek?

Najważniejsze jest to, żeby ludzie mieli kontakt z Panem Bogiem. Jeżeli mają kontakt z Panem Bogiem, to on się sam o nich zatroszczy.

W kontekście nadchodzących Świąt Wielkanocnych, życzę Wam żeby ten Jezus Zmartwychwstały został z Wami w życiu, aby był obecny u każdego z Was no i tego też sobie życzę, bo jeśli Pan Bóg jest w sercu, to już nie mam czego się bać.



Zdjęcie: proboszcz - Krzysztof Z. Kempa